

R E C E N Z J A
pracy doktorskiej

mgra Bartłomieja Chrzanowskiego

„POTENCJAŁ EDYKACYJNY SPORTU MŁODZIEŻOWEGO
A NAPIĘCIE ANOMIJNE I ZAGROŻENIA WYCGOWAWCZ”

Recenzja niniejsza stanowi suplement opinii rozprawy mgra Bartłomieja Chrzanowskiego, przekazanej 15 maja 2019 roku Dziekanowi Wydziału Filozoficznego UJ. Podkreślam ten fakt, ponieważ moją, ogólnie przychylną, acz nie bezkrytyczną ocenę wieńczy pozytywny wniosek końcowy.

Przedłożona nowa wersja, uwzględniająca przede wszystkim uwagi drugiego recenzenta, w zasadniczych punktach nie odbiega od tekstu pierwszej wersji, chociaż, przyznaję, została nieco zmodyfikowana ze względu na potrzebę uzyskania wyraźniejszej charakterystyki dziedzinowej, jako pracy z obszaru pedagogiki. W mojej, pierwszej recenzji z aprobatą odniosłem się do decyzji doktoranta co do wykorzystania kategorii „anomalii” Mertona i „napięcia” w ujęciu Agnew, obydwu pochodzących spoza terenu pedagogiki (socjologii i psychologii, mianowicie). Programową tendencję do interdyscyplinarności uznałem tedy – i nadal podtrzymuję to stanowisko - za objaw wart uznania. Mimo zgłoszonych zastrzeżeń szczegółowych, próbę poszerzenia metodologicznego *spectrum* kwituję z aprobatą, żałując jedynie, iż autorowi dysertacji zabrakło miejsca na szersze potraktowanie oglądu aksjologicznego, osobliwie etycznego. Problem zasadniczy, czy treningi i rozgrywki piłkarskie przyczyniają się do wychowania chłopców na porządnymi ludźmi pozostaje więc nadal nierozstrzygnięty. Zwalniam się zatem od odpowiedzi, czy druga wersja rozprawy istotnie jest metodologicznie lepsza od pierwszej.

Potwierdzam wszelako dwa istotne walory dokonań mgra Chrzanowskiego. Po pierwsze, chodzi o sam wybór tematu, a więc otwarcie krakowskiej pedagogiki uniwersyteckiej na sferę społecznie ważną, a stosunkowo słabo spenetrowaną badawczo, czasem nawet omijaną przez specjalistów od wychowania. Nie wykluczone jest, że określone braki i niedociągnięcia wynikają z faktu, iż autor samodzielnie przeciera szlaki pedagogiczno-sportowe, nie odwołując się – poza pracami swego promotora – do publikacji ze swego środowiska. Niezależnie od uwag krytycznych, należy powitać z uznaniem śmiałe wkroczenie na interesujący i ważny obszar badawczy.

Drugą zaletę są, jego projektu i jego realizacji stanowi próba wykorzystania pojęć i narzędzi dyscyplin pokrewnych, dodam: w możliwie jasnym i względnie przejrzystym wizerunku badanego przedmiotu. Choć sens pojęcia „anomalii” ma swoje, różnorakie odpowiedniki w literaturze (różnych dyscyplin, dodajmy), podobnie jak pojęcie „napięcia”, to ich połączenie daje zapewne ciekawe i inspirujące efekty kategoriałne. Praca doktorska mgra Chrzanowskiego nadzieje te potwierdza.

Sabszą stroną rozprawy jest natomiast to wszystko, co wynika z błędu w tytule (a na co wskazałam w pierwszej recenzji). Rzecz w tym, że choć piłka nożna jest sportem, to nie na odwrót: sport to z pewnością nie tylko piłka nożna. Co więcej, w dzisiejszych czasach ma ona nader swoje miejsce zarówno z punktu widzenia kulturotwórczej rozległości i popularności

medialnej, jak i pozycji ekonomicznej i wzorotwórczej, a co za tym idzie, wyeksponowaną pozycję w świadomości młodzieży i ich rodziców (tudzież handlarzy żywym towarem).

Z żalem muszę stwierdzić, iż doktorant nie skorzystał z szansy uwzględnienia pytań i propozycji recenzenta mu życzliwego, aby rozwiązać przynajmniej niektóre ze zgłoszonych wątpliwości, zawartych w pierwszej recenzji. Tym samym nadal nie mogę przystać na wyrknięty błąd zakresowy; rozprawa nie jest 2cale o *nomosie* lub *anomie* w tytułowym „sporcie młodzieżowym”, lecz o futbolu, po prostu (już pomija możliwość, że futbolu polskim bądź krakowskim i to drugiej dekady 21 wieku tylko).

Poszerzyła się nieco lista bibliograficzna, nie mam jednak pewności, czy w dobrą stronę i czy została wystarczająco wykorzystana. Rozprawa mieści się w pewnym ciągu wydarzeń, tworzących specjalny motyw w światowej i polskiej teorii i praktyce wychowania, a zarazem w humanistycznej refleksji nad sportem. Ślady tej, autorskie świadomości są mało wyraziste. Dam przykas najświeższy. W ubiegłym roku – jako pokłosie wielkiej konferencji na Uniwersytecie Jagiellońskim - ukazało się zbiorowe dzieło „Olimpizm polski” (akurat pod moją redakcją, w którym kilkudziesięciu profesorów przedstawiło syntetyczny obraz polskich osiągnięć stulecia w wielu humanistycznych dziedzinach: pedagogiki sportu, psychologii, socjologii, etyki, prawa, filozofii, historii, myśli trenerskiej etc. Kto powinien sięgać po takie pozycje, jeśli są one nieobecne nawet w pracach doktorskich młodego pokolenia? Podobne *dessinteressement* towarzyszy licznym pracom badawczym, pojawiającym się w Europie i w świecie. Nie potrafię też zrozumieć niechęci do klasyka nowożytnej myśli sportowej, czyli barona de Coubertin, reprezentowanego konsekwentnie - w obu wersjach – wyłącznie przez marginalny tekst o kobietach.

KONKLUZJA

Niezależnie od zgłoszonych w obu recenzjach uwag i wątpliwości, ponawiam i utrzymuję w mocy mój pozytywny wniosek k o c o w y . Uznaję zatem przedłożoną rozprawę mgra Bartłomieja Chrzanowskiego za wartościowy wkład do nauki, godny przyznania autorowi stopnia doktorskiego.

